

PAWEŁ BECZEK

Wydział Historyczny  
Uniwersytet Gdański

## „Ateneum Kapłańskie” (1925-1939) jako forum obrony katolickiego charakteru szkoły w Drugiej Rzeczypospolitej

Streszczenie: W okresie międzywojennym „Ateneum Kapłańskie” opowiadało się za głoszoną przez Kościół koncepcją szkoły wyznaniowej. Laicyzacyjne tendencje wśród znacznej części polskiego nauczycielstwa, zrzeszonego głównie we wpływowym Związku Nauczycielstwa Polskiego, uzasadniały z kolei szczególną czujność, by decyzje władz państwowych w sprawach oświaty odpowiadały założeniom kościelnym. Ta deklarowana na łamach czasopisma „walka o katolickie oblicze polskiej szkoły” ujawniała się w krytyce niektórych posunięć sanacyjnego rządu, próbującego przeforsować własne idee pedagogiczne - na czele z koncepcją tzw. wychowania państwowego.

Słowa kluczowe: „Ateneum Kapłańskie”, Druga Rzeczpospolita, laicyzacja, szkoła wyznaniowa, wychowanie państwowe, Stefan Wyszyński.

### Wstęp

Stanisław Stomma – przedwojenny działacz i publicysta katolicki, w okresie PRL związany m.in. ze środowiskiem „Tygodnika Powszechnego” - w jednej ze swoich opinii stwierdzał: „Do roku 1939 katolicyzm znajdował się w sytuacji nader pomysłnej. Istniał bardzo silny społeczny nacisk na rzecz religii i Kościoła, urabiający poglądy i tworzący ciśnienie opinii”<sup>1</sup>. Nie wdając się w głębsze rozważania, powyższe spostrzeżenie można uznać za zasadniczo trafne. Nie oznacza to bynajmniej, że w międzywojennej Polsce nie pojawiały się tendencje zmierzające do upowszechnienia świeckiego modelu życia. Co więcej, postulaty „odreligijnienia” sfery publicznej cieszyły się znaczną popularnością, szczególnie w kręgach inteligentkich. Propozycje te nie mogły spotkać się z aprobatą ówczesnego Kościoła, zdecydowanie broniącego swego stanu posiadania w dziedzinie instytucjonalno-kulturowej. Rywalizacja obozu katolickiego i kół popierających zjawisko laicyzacji należała więc do charakterystycznych elementów życia społecznego Drugiej Rzeczypospolitej,

---

<sup>1</sup> Cyt. za: F. Adamski, *Ateizm w kulturze polskiej*, Kraków 1993, s. 27.

a jedną z płaszczyzn owej konfrontacji było szkolnictwo.

W schematach pojęciowych nowoczesności rozdział oświaty od czynników wyznaniowych uchodzi za rzecz oczywistą. Tym bardziej interesująca wydaje się analiza kontrargumentacji przedstawicieli Kościoła tradycyjnego, zajmujących opozycyjne stanowisko w tej materii. Zadania tego zamierzam podjąć się w niniejszym artykule, przy czym przedmiotem swego zainteresowania uczyniłem publicystykę wrocławskiego miesięcznika „Ateneum Kapłańskie”. Wybór akurat tego czasopisma nie był przypadkowy i wynikał z dwóch przesłanek. Po pierwsze poważny, quasynaukowy profil periodyku sprawiał, że artykuły w nim zawarte odznaczały się wysokim poziomem merytorycznym, przez co analizowana problematyka została przedstawiona w miarę dogłębnie. Po drugie, „Ateneum...” cechował swoisty przymiot reprezentatywności. Objawiało się to, z jednej strony, w instytucjonalnej łączności z oficjalnymi czynnikami Kościoła (pismo było afiliowane przy seminarium duchownym we Wrocławku), z drugiej - w praktyce publikowania tekstów teologów z całej Polski, a nawet z ośrodków zagranicznych<sup>2</sup>.

Historia powstania interesującego nas źródła wiąże się z osobą rektora wrocławskiej uczelni, późniejszego twórcy i rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – ks. Idziego Radziszewskiego. Z jego inicjatywy w 1909 r., a więc jeszcze w czasach zaboru rosyjskiego, ukazał się pierwszy numer periodyku, którego pełna nazwa brzmiała „Ateneum Kapłańskie, miesięcznik założony w 1909 roku, wychodzący pod kierunkiem Profesorów Wrocławskiego Seminarium Duchownego, poświęcony Pismu Świętemu, Teologii dogmatycznej, Apologetyce, Teologii moralnej, ascetycznej i pasterskiej, Prawu kanonicznemu, Liturgice, Filozofii, Historii, Naukom Społecznym, Pedagogii i Sztuce Chrześcijańskiej”<sup>3</sup>. „Ateneum...” wychodziło z częstymi przerwami, spowodowanymi m.in. działaniami wojennymi, do 1918 r. włącznie. Od 1919 r. wskutek trudności finansowych zmuszone zostało do zawieszenia funkcjonowania. Wznowiło je dopiero w 1925 r., po czym ukazywało się nieprzerwanie do czerwca 1939 roku<sup>4</sup>. Okres ten wyznacza też ramy czasowe niniejszego artykułu.

W okresie międzywojennym „Ateneum...” należało do najważniejszych pism katolickich stojących na wysokim poziomie redakcyjnym<sup>5</sup>. Główna w tym zasłu-

<sup>2</sup> Więcej na temat pochodzenia autorów „Ateneum...” patrz: L. Belzyt, „Ateneum Kapłańskie” – 75 lat istnienia, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 3 (1985), s. 73; Bibliografia „Ateneum Kapłańskiego” za lata 1909-1983, oprac. W. Hanc i K. Rulka, Wrocław 1983, s. 15-27; K. Rulka, „Ateneum Kapłańskie” w latach 1925-1932, w: „Ateneum Kapłańskie” 1909-2009, red. tenże, Wrocław 2009, s. 44-46; tenże, Pod kierunkiem ks. Stefana Wyszyńskiego. „Ateneum Kapłańskie” w latach 1932-1939, w: tamże, s. 66-68.

<sup>3</sup> J. Bagrowicz, „Ateneum Kapłańskie” – dzieło seminaryjnego środowiska naukowego, w: *Od wieków kształci pasterzy. Wyższe seminarium duchowne we Wrocławku*, red. J. Bagrowicz – W. Hanc – T. Lewandowski – K. Rulka, Wrocław 1994, s. 81-82; L. Belzyt, *dz. cyt.*, s. 69-70; K. Rulka, *Pierwsze dziesięciolecie „Ateneum Kapłańskiego” 1909-1918*, w: „Ateneum Kapłańskie” w latach, s. 11-16.

<sup>4</sup> K. Rulka, „Ateneum Kapłańskie”, s. 42,46,57. W grudniu 1925 roku ukazał się zbiorczy tom za lata 1919-1925.

<sup>5</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 296; P. Szydłowski, *Kryzys*

ga wybitnego zespołu autorów. Do wrocławskiego periodyku pisywali bowiem najszacowniejsi polscy teolodzy tamtego czasu, pochodzący – jak zostało to już wspomniane - z różnych środowisk naukowych i reprezentujący różne nurty myśli pedagogicznej<sup>6</sup>. Wśród teoretyków poruszających na łamach „Ateneum...” problematykę laicyzacji szkolnictwa znaleźli się zatem m.in. przedstawiciele ośrodka sandomierskiego (ks. Wincenty Granat), katowickiego (ks. Walery Jasiński) czy gnieźnieńsko-poznańskiego (ks. Jan Ściesiński). Nie można oczywiście zapominać o reprezentantach rodzimego środowiska wrocławskiego, na czele z ks. Stefanem Wyszyńskim – przyszłym prymasem Polski i ks. Henrykiem Kaczorowskim (rektorem miejscowego seminarium w latach 1928-1939). Od momentu powstania do wybuchu II wojny światowej czasopismo posiadało 5 redaktorów naczelnych: ks. Antoniego Szymańskiego (1909-1919), ks. Henryka Kaczorowskiego (1925-1928), ks. Franciszka Krupę (Korszyńskiego) (1928-1929), ks. Bolesława Kunkę (1929-1932) oraz ks. Stefana Wyszyńskiego (1932-1939). Nakład czasopisma w interesującym nas okresie szacowany jest na ok. 2 tys. egzemplarzy<sup>7</sup>, co jak na periodyk o bądź co bądź elitarnym charakterze, stanowiło w ówczesnych warunkach przyzwoity rezultat (dla porównania nakład równie poważanego, wydawanego przez krakowskich jezuitów, „Przeglądu Powszechnego” w latach największego powodzenia oscylował w granicach 2,4 tys. - 2,6 tys. egzemplarzy)<sup>8</sup>.

## 1. Postulaty oświatowe „Ateneum Kapłańskiego”

Publicystyka „Ateneum Kapłańskiego” odegrała ważką rolę w debacie na temat roli czynnika wyznaniowego w procesie wychowania młodzieży<sup>9</sup>. Ścieraniu się przeciwstawnych stanowisk: z jednej strony zwolenników „odreligijnienia” edukacji publicznej, z drugiej orędowników oparcia jej na solidnych podstawach chrystianizmu, towarzyszyły konkretne posunięcia władz państwowych w omawianej dziedzinie. Autorzy miesięcznika nie omieszkali ustosunkować się do rzeczonych rozwiązań in-

*kultury w polskiej myśli katolickiej 1918-1939*, Warszawa-Kraków 1984, s. 32-33, 46-47.

<sup>6</sup> Więcej na ten temat patrz: J. Kostkiewicz, *Kierunki i koncepcje pedagogiki katolickiej w Polsce 1918-1939*, Kraków 2013.

<sup>7</sup> Taką liczbę podaje w swoim najnowszym opracowaniu – najlepiej chyba zorientowany w tematyce historii „Ateneum...” – ks. K. Rulka, odrzucając zarazem liczbę 4 tys., z którą można było się spotkać w niektórych źródłach i współredagowanej przez niego Bibliografii „Ateneum Kapłańskiego” za lata 1909-1983. Z kolei zdaniem Leszka Belzyta nakład periodyku w latach 1926-1939 oscylował w granicach 1,5 tys. egzemplarzy. K. Rulka, „*Ateneum Kapłańskie*”, s. 46; *Bibliografia „Ateneum Kapłańskiego”*, s. 14; L. Belzyt, *dz. cyt.*, s. 70.

<sup>8</sup> U. Caumanns, *Die polnischen Jesuiten, der Przegład Powszechny und der politische Katholizismus in der Zweiten Republik. Ein Beitrag zur Geschichte der katholischen Presse Polens zwischen den Weltkriegen (1918-1939)*, Dortmund 1996, s. 37.

<sup>9</sup> S.I. Mozdzeń, *Historia wychowania 1918-1945*, Kielce 2000, s. 35. Autor zalicza nawet „Ateneum...” – mimo wszystko chyba nieco na wyrost, zważywszy na wielotematyczny, a nie *stricte* pedagogiczny profil periodyku - do grona trzech najważniejszych katolickich czasopism pedagogicznych okresu międzywojennego (obok lwowskiego „Miesięcznika Katechetycznego i Wychowawczego” oraz wileńskiego „Ku Szczytom”).

stytucjonalnych, wychodząc z pozycji pedagogiki katolickiej. Analiza powyższych komentarzy wymaga wobec tego uprzedniego zapoznania się z założeniami tej ostatniej, także wyartykułowanymi na łamach interesującego nas periodyku.

Stanowiskiem Kościoła względem kwestii oświaty zajął się ks. Stefan Wyszyński w artykule poświęconym substancjalnym zagadnieniom encykliki Piusa XI *Divini illius magistri* (o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży) z 31 grudnia 1929 r<sup>10</sup>. Publicysta zwrócił uwagę na niekorzystną tendencję we współczesnym szkolnictwie, polegającą na absolutyzacji procesu nauczania przy jednoczesnej marginalizacji zjawiska wychowania. Za dominikaninem o. Jackiem Woronieckim – autorem dzieła *Katolicka etyka wychowawcza* - Wyszyński dokonał gruntownego rozbioru wymienionych pojęć. O ile „nauczanie” odnosiło się do władz rozumowych człowieka i zmierzało do wyposażenia go w pewien zasób informacji, o tyle „wychowanie” kierowało się w stronę woli oraz uczuć i obejmowało dziedzinę wyrobienia moralnego<sup>11</sup>. Powołując się na opinię słynnego ówczesnego pedagoga chrześcijańskiego Fryderyka Wilhelma Foerstera, według którego „wyostrzony intelekt bez wysubtelnionego sumienia tworzy tylko Mefistofelesów”, Wyszyński podkreślił konieczność przyjęcia przez szkołę obowiązku świadomego oddziaływania wychowawczego. Samo kształcenie intelektualne nie mogło bowiem zapewnić tego postulatu, wszak „rozum pokazuje tylko człowiekowi prawdę, lecz nie pobudza do dążenia do niej: dopiero wola człowieka może ponieść ku dobru wyższemu”<sup>12</sup>. Autor przypominał, że wszechstronne cele wychowania winny uwzględniać złożone oblicze jednostki ludzkiej, a więc jego indywidualno-społeczną naturę oraz dążenie do szczęścia doczesnego i przede wszystkim wiecznego. Spełnienie powyższych warunków umożliwiało realizację właściwego (w rozumieniu: bezpośredniego) celu wychowania: kształcenia charakteru. Według duchownego nie mogło być mowy o jego pełnym wyrobieniu, jeśli pomijało się stronę religijną. Na poparcie rzeczzonej tezy publicysta przywołał wypowiedzi m.in. Piusa XI (z encykliki *Divini illius magistri*) czy byłego metropolity lwowskiego abpa Józefa Bilczewskiego, definiujące charakter jako stałość i konsekwencję postępowania wypływającą z niezmienną, obiektywną ideą. Tę ostatnią stanowiła oczywiście religia. Wyszyński zwracał uwagę na jej uniwersalną wartość: zważywszy na fakt, że wychowanie było zjawiskiem dynamicznym, tj. odbywającym się przez całe życie, szkoła nie mogła ukształtować wzorcowych charakterów. Jedynie religia była w stanie usposobić jednostkę do gorliwego trwania we własnych przekonaniach, bez względu na zmieniające się okoliczności<sup>13</sup>. Efektywność wychowania moralnego wymagała więc całkowitego sprzęgnięcia z pierwiastkiem transcendentnym. Co naturalne, ów pierwiastek – w podejściu Wyszyńskiego

<sup>10</sup> Pius XI, *Encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży Divini illius magistri*, [http://www.kns.gower.pl/pius\\_xi/illius.htm](http://www.kns.gower.pl/pius_xi/illius.htm) [20.07.2014].

<sup>11</sup> S. Wyszyński, *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie” 26/1 (1930), s. 4-6.

<sup>12</sup> Tamże, s. 8.

<sup>13</sup> Tamże, s. 10-13.

- posiadał określone oblicze w postaci chrześcijaństwa. Powyższa zależność stanowiła swoiste ukoronowanie teleologii pedagogiki katolickiej: w ujęciu Kościoła (publicysta po raz kolejny odwołał się do encykliki *Divini illius magistri*) wyrobienie silnego charakteru miało prowadzić do uformowania prawdziwego chrześcijanina, inaczej – do „zbudowania” Syna Bożego w człowieku, osiągającym dzięki temu walor doskonałości<sup>14</sup>.

W zbliżony sposób swoje stanowisko zwerbalizował ks. Wincenty Granat, według którego zasadnicze dążenie katolickiej pedagogiki winno ucieleśniać się w hasło „kształtowania Chrystusa w duszach”<sup>15</sup>. W ujęciu teologa konkretyzacja rzeczowej formuły miała wyrażać się w „dynamicznej, solidarnej z Kościołem, Państwem i Narodem związanej, harmonijnej i pełnej osobowości, która z wiarą w sens życia będzie wykonywała swe zadania indywidualnie i społecznie, osiągając przez to życie wieczne”<sup>16</sup>. Cechą charakterystyczną stanowiska Granata było silne akcentowanie znaczenia Kościoła w procesie wychowania. Niekonspowanie jego pozycji – zdaniem publicysty – zamazywało istotę katolickiej pedagogiki, wszak nie sposób zrozumieć osobowości katolika bez łączności z Eklezją<sup>17</sup>.

Wśród propozycji na temat teleologii wychowania wyłożonych na forum „Ateneum...”, na przedstawienie zasługują jeszcze koncepcje ks. Adama Jankowskiego i ks. Henryka Kaczorowskiego. Pierwszy swój wzór upatrywał w „przygotowaniu człowieka do życia samodzielnego według ideału chrześcijańskiej doskonałości”<sup>18</sup>. Z kolei Kaczorowski kładł wyraźny nacisk na moment soteriologiczny. Według duchownego swoistą metanormą wszelkich dążeń wychowawczych winna być perspektywa najważniejszego, wiecznego celu jednostki – zbawienia<sup>19</sup>.

Ważną rolę w poglądach autorów miesięcznika na kwestię oświaty odgrywały wskazania praktyczne. Naczelnym dezyderatem był postulat szkoły wyznaniowej. Publicyści „Ateneum...” obnażali zarazem faktyczne niedoskonałości placówek światopoglądowo neutralnych, dowodząc, że ich deklarowana ideowa bezstronność to fantom, który w praktyce przeradzał się w mniej lub bardziej otwartą wrogość względem Kościoła i chrześcijaństwa<sup>20</sup>. Założenia te znajdowały swoje umocowanie w oficjalnym stanowisku Kościoła, wyrażonym w Kodeksie Prawa Kanonicznego, w wystąpieniach magisterialnych papieży w postaci encyklik, adhortacji i listów apostoelskich, czy w końcu w instrukcjach odpowiednich kongregacji<sup>21</sup>.

Wyznaniowość szkoły przejawiała się w konkretnych rozwiązaniach organi-

<sup>14</sup> Tamże, s. 13.

<sup>15</sup> W. Granat, *Podstawy niekatolickiej i katolickiej dydaktyki*, „Ateneum Kapłańskie” 36/2 (1935), s. 141.

<sup>16</sup> Tamże, s. 140-141.

<sup>17</sup> Tamże, s. 141-142.

<sup>18</sup> A. Jankowski, *Wychowanie i nauczanie*, „Ateneum Kapłańskie” 32/3 (1933), s. 259, 249-250.

<sup>19</sup> H. Kaczorowski, *O praktyki religijne młodzieży szkolnej*, „Ateneum Kapłańskie” 20/5 (1929), s. 461-462.

<sup>20</sup> S. Wyszynski, *dz. cyt.*, s. 7; W. Granat, *dz. cyt.*, s. 142.

<sup>21</sup> I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, Warszawa 1948, s. 461-463; J. Szczepaniak, *Episkopat w obronie*

zacyjnych. Należały do nich m.in. obowiązkowa nauka religii odbywająca się pod nadzorem władz kościelnych; konfesyjna paralelność nauczyciela i uczniów; uwzględnienie w pracy wychowawczej, obok metod naturalnych, również środków nadprzyrodzonych oraz korelacja programów nauczania przedmiotów szkolnych z religią<sup>22</sup>. Powyższe wymagania w esencjalny sposób wyrażały słowa Piusa XI: „By była ona taką (szkołą katolicką – P.B.), potrzeba, żeby całe nauczanie i całe urządzenie szkoły: nauczyciele, programy, książki wszystkich przedmiotów były przejęte chrześcijańskim duchem (...)”<sup>23</sup>.

Węzłową rolę osoby pedagoga w akcie formowania młodego pokolenia podkreślał ks. Antoni Lorens. Duchowny z oburzeniem konstatał brak zainteresowania władz oświatowych dla kondycji moralnej i poglądów nauczycieli. Ateusz i radykał – zdaniem autora – w żadnym stopniu nie nadawał się do urabiania w uczniach postaw religijnych i narodowych<sup>24</sup>. Powyższa kwestia została także poruszona w tekstach Wyszyńskiego<sup>25</sup> i Kaczorowskiego. Według tego drugiego, jeśli chciało się mówić o efektywnej jedności wychowania chrześcijańskiego, należało zadbać, by sami nauczyciele utożsamiali się z zasadami Chrystusowymi<sup>26</sup>.

W ujęciu Kaczorowskiego wzmiankowana koherencja objawiała się jednak przede wszystkim w wykorzystywaniu typowo katolickich metod wychowawczych

---

*katolickiego charakteru polskiej szkoły 1927-1937*, Kraków 2000, s. 14, 31-39; L. Grochowski, *Doktryna wychowawcza katolicyzmu w Polsce międzywojennej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 26 (1983), s. 176-188. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r., opowiadając się za ideałem katolickiej szkoły wyznaniowej, krytykował jednocześnie szkoły areligijne (w których w ogóle nie wykładano religii a stosunek do niej był z zasady wrogi), bezwyznaniowe (zwane też neutralnymi; w placówkach tego typu pojawiały się treści religijne, jednak przybierały one najczęściej charakter informacji na temat poszczególnych systemów wiary, lekcja religii określonego wyznania występowała jako przedmiot fakultatywny) oraz międzywyznaniowe (inaczej symultanne lub mieszane, z obowiązkową nauką religii dla uczniów danych konfesji, przy jednoczesnym wyznaniowo neutralnym nauczaniu pozostałych przedmiotów). Kodeks przyjął jako zasadę zakaz posyłania dzieci katolickich do wyżej wymienionych szkół. Licząc się jednak z trudnościami w bezwzględnym stosowaniu się do powyższej dyrektywy wynikającymi z realiów życia społeczno-politycznego, ustawodawca kościelny przewidział pewne wyjątki: za zgodą miejscowego ordynariusza zapisywanie uczniów do placówek niekatolickich uznano za dopuszczalne (przy jednoczesnym zapewnieniu dzieciom nauki religii katolickiej). Przywołane postanowienia stanowiły w praktyce odzwierciedlenie wcześniejszych enuncjacji papieży, nawiązujących do omawianego zagadnienia. Dość wspomnieć o wzmiankowanym już dokumencie *Syllabus errorum* Piusa IX z 1864 r., encyklice *Nobilissima Gallorum Gens* Leona XIII z 1880 r. czy wreszcie encyklice Piusa X *Editae saepe* z 1910 r. Pius XI, w encyklice *Divini illius magistri*, która – przypomnijmy – poruszała kwestię oświaty w sposób najbardziej kompletny i syntetyzujący, literalnie odwołał się do właściwych postanowień Kodeksu oraz w całości powtórzył nauczanie swoich poprzedników.

<sup>22</sup> S. Adamski, *Szkoła wyznaniowa czy mieszana?*, Poznań 1921, s. 7; J. Szczepaniak, *dz. cyt.*, s. 31; P. Szydłowski, *dz. cyt.*, s. 184.

<sup>23</sup> Pius XI, *dz. cyt.*; patrz też: B. Żulińska, *Uzgodnianie przedmiotów nauczania z religią*, „Ateneum Kapłańskie” 40/2 (1937), s. 166-167; W. Granat, *dz. cyt.*, s. 142; S. Wyszyński, *dz. cyt.*, s. 7.

<sup>24</sup> A. Lorens, *O reformę wychowania szkolnego w Polsce*, „Ateneum Kapłańskie” 18/5 (1926), s. 535.

<sup>25</sup> S. Wyszyński, *dz. cyt.*, s. 6-7.

<sup>26</sup> H. Kaczorowski, *dz. cyt.*, s. 480.

w postaci środków nadprzyrodzonych, tj. praktyk religijnych. Duchowny traktował je jako oczywiste uzupełnienie i ukoronowanie szkolnej katechezy - ich pominięcie czyniłoby z „nauki religii” „naukę o religii”. Za koniecznością czynności nadnaturalnych – zdaniem publicysty - przemawiał także wpływ, jakie wywierały one na wykształcenie cnoty religijności, będącej przecież podstawowym elementem wyrobienia chrześcijańskiego<sup>27</sup>. Kaczorowski w swojej argumentacji na rzecz środków nadprzyrodzonych nie trzymał się bynajmniej ściśle wymiaru katechetycznego: autor konstatawał ich pozytywną rolę również dla całego procesu wychowawczego. Według niego uformowana pobożność stanowiła źródło wszelkich innych cnót, nastawiających człowieka do gorliwego wypełniania powinności wobec rodziców, zwierzchników, bliźnich czy ojczyzny<sup>28</sup>. Kaczorowski posłużył się także przykładem hagiograficznym: przekonywał, że celowość, wytrwałość oraz męstwo w działaniu św. Stanisława Kostki – patrona młodzieży – nie zostały przezeń osiągnięte jedynie dzięki ćwiczeniom naturalnym, lecz wynikały przede wszystkim ze zbawiennego wpływu łaski Bożej. Świadczyło to tym samym o niezbędności praktyk nadprzyrodzonych dla pełnej skuteczności toku wychowawczego. Ich pominięcie nadawało natomiast powyższemu procesowi cechę połowiczności. Zwieńczenie rozumowania Kaczorowskiego stanowił więc wniosek, że jedyną efektywną pedagogiką była ta, która zasadzała się na religii i moralności objawionej<sup>29</sup>.

Znaczenie środków nadnaturalnych w pracy katechety uwypuklił również ks. Mateusz Jeż. Autor dokonał wyjaśnienia wartości poszczególnych z nich, zaliczając doń: urozmaiconą modlitwę (poranną, wieczorną; przed i po posiłku; na początku i na zakończenie zajęć lekcyjnych czy wreszcie w formie pieśni religijnych), egzortę (okolicznościowe kazanie do młodzieży szkolnej), Mszę świętą, spowiedź, Komunię, adorację Najświętszego Sakramentu oraz nabożeństwa ku czci Najświętszej Maryi Panny i Męki Chrystusowej (w postaci drogi krzyżowej)<sup>30</sup>. Publicysta za najważniejszą uważał jednak czystą i dziecięcą pobożność samych katechetów, którzy w osobistych praktykach religijnych winni okazywać szczególną gorliwość. W związku z powyższym Jeż przypominał o konieczności modlitwy w intencji swoich podopiecznych<sup>31</sup>. O powiązanie środków przyrodzonych z nadprzyrodzonymi w działalności wychowawczej apelował również ks. Walery Jasiński. Duchowny utyskiwał na zawstydzającą bagatelizację metod nadnaturalnych, podkreślając zarazem, że „bez pomocy łaski Bożej nie można przez całe życie być dobrym, uczciwym, świętym i szczęśliwym człowiekiem”<sup>32</sup>.

Istotnym wyznacznikiem wyznaniowości systemu edukacyjnego była korelacja

<sup>27</sup> Tamże, s. 478.

<sup>28</sup> Tamże, s. 480.

<sup>29</sup> Tenże, *Św. Stanisław Kostka a nasze zadania wychowawcze*, „Ateneum Kapłańskie” 18/5 (1926), s. 493.

<sup>30</sup> M. Jeż, *Czynnik nadprzyrodzony w pracy szkolnej katechety*, „Ateneum Kapłańskie” 21/4 (1928), passim.

<sup>31</sup> Tamże, s. 396-397.

<sup>32</sup> W. Jasiński, *Potrzeby katolickiej pedagogiki naukowej w Polsce*, „Ateneum Kapłańskie” 42/4

programów szkolnych z religią. Według zmartwychwstanki s. Barbary Żulińskiej rzeczona kwestia stanowiła jeden z symptomów pożądanego zjawiska syntezy nauczania i wychowania. Założenie to implikowało dopasowanie treści przedmiotów naukowych do panującej w szkole naczelnej idei wychowawczej. Autorka przypominała, że w odniesieniu do placówek chrześcijańskich owym wzorem była rzecz jasna filozofia Chrystusowa<sup>33</sup>.

Żulińska wyróżniła dwojakie oblicze mechanizmu korelacji. Pierwsze polegało na wykorzystywaniu przez religię wiadomości z zakresu innych dziedzin, które uprzystępniałyby dzieciom wiedzę o Bogu. Można więc było posłużyć się dorobkiem geografii, archeologii czy geologii. Naturalna łączność religii z dziejami ludzkości samorzutnie narzucała katechecie sposobność powołania się na fakty historyczne. Sama liturgia – zdaniem publicystki – wykazywała liczne parantele z łaciną, językiem polskim (psalmy Kochanowskiego), kulturą (kult świętych) i przede wszystkim śpiewem<sup>34</sup>.

Drugim obliczem zasady korelacji w ujęciu Żulińskiej było merytoryczne i dydaktyczne zespolenie przedmiotów świeckich z założeniami chrześcijaństwa, określonymi zresztą jako „najwyższe dobro ludzkości”<sup>35</sup>. Autorka pokusiła się o przykładowe wskazówki dla poszczególnych lekcji. W odniesieniu do języka polskiego zalecała więc m. in., by nauczyciele uwydatniali w twórczości pisarzy te momenty, które podkreślały chrześcijański charakter polskiej kultury. Jednocześnie zachęcała pedagogów do gruntownego zaznajomienia się z założeniami wiary katolickiej, aby rzeczony akcentowanie chrystianizmu nie przerodziło się w nieświadomą promocję modernizmu czy protestantyzmu. W nauce łaciny Żulińska proponowała wykorzystywanie tekstów liturgicznych i „zagłębianie się w pomnikach starochrześcijańskiej sztuki”<sup>36</sup>. Wskazywała również na możliwość ukazania doskonałej myśli Bożej na podstawie klasycznej budowy języka. W przypadku historii publicystka nawoływała z kolei do wypuklania momentów providencjalistycznych, ukazujących zależność ziemskiej szczęśliwości od wierności etyce Chrystusowej. Autorka zalecała też koncentrację na pozytywnych przykładach z dziejów kultury katolickiej, co nie oznaczało bynajmniej przemilczania ciemniejszych stron historii Kościoła - wszak również i kazusy tych ostatnich mogły posłużyć za dowody wszechmocy Stworzyciela: „Prawda historyczna nie będzie naturalnie ubóstwiała Borgii, ani smutnych dziejów Odrodzenia, ale wiara i miłość wykaże właśnie na tych czarnych kartach, że nie na ludziach opiera się potęga Kościoła, że Bóg nawet przez najgorszych potrafi prowadzić swe dzieło”<sup>37</sup>. Zasady konieczności (w odniesieniu do matematyki) oraz celowości (w wypadku fizyki, chemii, zoologii czy biologii człowieka) pozwa-

---

(1938), s. 370.

<sup>33</sup> B. Żulińska, *dz. cyt.*, s. 166.

<sup>34</sup> Tamże, s. 168.

<sup>35</sup> Tamże, s. 167.

<sup>36</sup> Tamże, s. 170.

<sup>37</sup> Tamże, s. 171.



łały tymczasem unaocnić prawdy boskie w zakresie nauk przyrodniczych. Elementy religijne mogłyby być także wykorzystywane na lekcjach geografii (zagadnienia misyjne przy omawianiu tematu kolonii), śpiewu (nauka pieśni liturgicznych) czy pedagogiki (podkreślanie wpływu wiary na proces urabiania człowieka)<sup>38</sup>. Żulińska zwróciła wreszcie uwagę na potrzebę zastosowania zasady korelacji na zajęciach wychowania fizycznego. Konkretyzację owego założenia mogły zatem stanowić m.in. zakazy noszenia przez dziewczęta zbyt śmiałych strojów gimnastycznych czy praktykowania nieprzyzwoitych sportów i tańców<sup>39</sup>.

Wprowadzenie w życie urzędów szkoły wyznaniowej miało odgrywać kardynalną rolę w procesie katolickiej formacji uczniów. Zdawano sobie jednak sprawę, że aby mówić o jej pełnej efektywności, sama jedność wychowania szkolnego nie wystarczała. Wyszyński, w ślad za papieżem Piusem XI<sup>40</sup>, wskazywał zatem na niezbędność współdziałania wszelkich czynników wpływających na wyrobienie młodzieży, a więc, oprócz placówek oświatowych, przede wszystkim rodziny (która pod żadnym pozorem nie mogła zaniedbywać swoich obowiązków), Kościoła oraz państwa. Do szeroko rozumianego środowiska wychowawczego należało też samo społeczeństwo<sup>41</sup>. Publicysta ze smutkiem przyznawał, że to ostatnie oddziaływało na młodzież często w sposób demoralizujący. Powołał się tu na przykład prasy, która, żerując na niskich instynktach ludzkich, epatowała tanią, kryminalną sensacją czy erotyzmem<sup>42</sup>.

## 2. Kwestia wyznaniowa a oświata w Drugiej Rzeczypospolitej

Doniosłym problemem, przed którym przyszło stanąć władzom odrodzonej Rzeczypospolitej, była kwestia prawnej unifikacji nowego organizmu państwowego. Wśród materii o szczególnej wadze i specyfice znalazło się też zagadnienie ułożenia stosunków z Kościołem katolickim. Wyrażały się one m.in. w dziedzinie oświaty. I tak, na mocy art. 120 konstytucji marcowej z 1921 r. oraz art. XIII konkordatu z 1925 r., nauka religii w szkołach powszechnych i średnich miała być obowiązkowa i podlegać kierownictwu biskupów<sup>43</sup>. Powyższe postanowienia nie satysfakcyj-

<sup>38</sup> Tamże, s. 168-169, 171-173; S. I. Mozdzeń, *dz. cyt.*, s. 92-93. Według Żulińskiej, spośród wszystkich przedmiotów pedagogika (wykładana w seminariach nauczycielskich oraz liceach pedagogicznych, posiadających status szkół średnich) – zaraz przed językiem polskim - posiadała najwięcej punktów łącznych z religią.

<sup>39</sup> B. Żulińska, *dz. cyt.*, s. 173.

<sup>40</sup> Pius XI, *dz. cyt.* .

<sup>41</sup> S. Wyszyński, *dz. cyt.*, s. 16-17; tenże, *Spoleczeństwo i prasa a wychowanie młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie” 32/2 (1933), s. 176.

<sup>42</sup> Tamże, 176-183.

<sup>43</sup> J. Osuchowski, *Prawo wyznaniowe Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, Warszawa 1967, s. 92, 123-126; T. Włodarczyk, *Konkordaty. Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, Warszawa 1974, s. 269-272; J. Wisłocki, *Konkordat polski z 1925 roku. Zagadnienia prawno-polityczne*, Poznań 1977, s. 97; P. Bała, *Pod wezwaniem Boga czy Narodu? Religia a ustroj – studium przypadku polskich konstytucji*, Warszawa 2010, s. 170-174. Wpływ władz kościelnych na proces nauczania re-

nowały jednak w pełni hierarchii katolickiej, dążącej do realizacji maksymalistycznego postulatów w postaci szkoły wyznaniowej<sup>44</sup> - tego zapisu wzmiankowane wyżej akty prawne nie zawierały. Z drugiej strony, w okresie międzywojennym pojawiały się liczne głosy za całkowitym „odreligijnieniem” i deklerykalizacją oświaty w Polsce. Orędownikami tej idei były zatem lewicowe partie polityczne, na czele z PPS oraz PSL „Wyzwoleniem”<sup>45</sup>. Wśród grup społecznych popierających świeckość wychowania wiodącą rolę odgrywał jednak Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) – największa organizacja zawodowa nauczycieli w latach II RP<sup>46</sup>. O jej ideowym profilu świadczyły m. in. koneksje z ugrupowaniami lewicowymi, antykościelne enuncjacje poszczególnych działaczy czy wolnomyślicielskie oraz antyklerykalne poglądy pokaźnej części jej członków<sup>47</sup>. Związek zajmował silną pozycję społeczną, z którą musiały liczyć się zarówno władze publiczne, jak i inne organizacje pozarządowe. Podkreśla się więc jego wpływ na obsadzanie kierowniczych stanowisk w administracji oświatowej (kuratoria i inspektoraty). Niebagatelne znaczenie posiadał także fakt formowania postaw sporej liczby nauczycieli<sup>48</sup>. Po gwałtownych antyreligijnych wystąpieniach w czasie krakowskiego zjazdu zjednoczeniowego w lipcu 1930 r., episkopat wystosował specjalną odezwę, w której, krytykując „bezbożny” wydźwięk wygłaszanych postulatów, wezwał nauczycieli katolickich do opuszczenia struktur członkowskich ZNP<sup>49</sup>. Można więc stwierdzić, że to związek ucieleśniał głównego przeciwnika w deklarowanej przez biskupów walce o katolicki charakter

---

ligii polegał na udzielaniu przez ordynariuszy misji kanonicznej nauczycielom, bez której wykładanie katechezy było niemożliwe, oraz na nadzorowaniu toku dydaktycznego lekcji religii z punktu widzenia treści i moralności nauczycieli. Sporo kontrowersji budził zwłaszcza ten ostatni zapis. Jego krytycy zwracali uwagę, że daje on czynnikiem kościelnym szerokie możliwości ingerencji w życie prywatne nauczycieli.

<sup>44</sup> Patrz przyp. 21.

<sup>45</sup> J. Szczepaniak, *Troska Kościoła o nauczanie i wychowanie religijne w Polsce w latach 1918-1927*, Kraków 1997, s. 45, 47-48. Program PSL „Wyzwolenia” z 1925 r. formułował postulat nauki „niezależnej i wolnej od jakiegokolwiek kontroli duchowieństwa”. Z kolei uchwały zjazdu kulturalno-oświatowego PPS z listopada 1919 r. stanęły na gruncie „uwolnienia szkoły od wpływów kleru i wyznaniowych celów wychowania”.

<sup>46</sup> S.I. Możdżeń, dz. cyt., s. 170-171. ZNP powstał w 1930 r. w wyniku fuzji Związku Nauczycielstwa Polskich Szkół Powszechnych (ZNPSP) z pokrewnym Związkiem Zawodowym Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich (ZZNPSS). Po zjednoczeniu organizacja liczyła nieco ponad 41 tys. członków, co stanowiło 64% wszystkich nauczycieli.

<sup>47</sup> J. Szczepaniak, *Troska Kościoła o nauczanie*, s. 49, 51-52, 54, 58; Na przykład długoletni prezes ZNP Stanisław Nowak należał do PSL „Wyzwolenie”, podobnie jak inny czołowy działacz związku – Zygmunt Nowicki. Z kolei Julian Smulikowski, wiceprezes jeszcze ZNPSP, wchodził w skład struktur partyjnych PPS. Należy zaznaczyć, że oficjalnie ZNP deklarował się jako organizacja apolityczna. Co więcej, w publicznych wystąpieniach jego władze naczelne starały się unikać haseł stricte antyreligijnych, podkreślając, że celem ruchu było jedynie ograniczenie pozycji duchowieństwa w polskim szkolnictwie.

<sup>48</sup> S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce latach 1918-1939*, Lublin 1992, s. 604, 610-612; J. Szczepaniak, *Troska Kościoła o nauczanie*, s. 61.

<sup>49</sup> K. Krasowski, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej: myśl o ustroju państwa – postulaty - realizacja*, Warszawa-Poznań 1992, s. 203; S. Wilk, dz. cyt., s. 605-606.

polskiej szkoły. To wszystko nie powinno przysłać jednak innego faktu: naczelną rolę w omawianej rozgrywce odgrywały – *summa summarum* - czynniki decyzyjne, a więc władze państwowe. To ich posunięcia kształtowały rzeczywisty obraz polskiej oświaty, to od nich zależał też poziom jej nasycenia treściami religijnymi. Wydawane postanowienia prawne, w mniejszym bądź większym stopniu uwzględniające postulaty Kościoła, stanowiły więc dla obozu katolickiego kolejne etapy zmagania przeciwko prądom laicyzacyjnym. Powyższa retoryka znalazła również swoje odbicie na łamach „Ateneum Kapłańskiego”. Autorzy miesięcznika, ustosunkowując się do konkretnych posunięć czynników państwowych w sprawach oświaty, nie stronili od akcentowania wątku walki o katolickie oblicze polskiego systemu wychowawczego.

### 3. Obrona „okólnika Bartła” na forum „Ateneum Kapłańskiego”

Postanowienia konkordatu, w tym „szkolny” art. XIII, posiadały charakter przepisów ramowych, co oznaczało, że wymagały uszczegółowienia w postaci aktów wykonawczych. W przypadku zagadnień oświatowych podstawowym dokumentem było rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) z 9 grudnia 1926 r. o nauce szkolnej religii katolickiej, od nazwiska ówczesnego szefa resortu Kazimierza Bartła, zwane popularnie „okólnikiem Bartła”<sup>50</sup>. Treść regulacji została określona w wyniku rokowań pomiędzy stroną rządową a przedstawicielami episkopatu, działającymi pod szyldem Komisji Papieskiej<sup>51</sup>. Akt poruszał m.in. kwestie ilości godzin nauki religii, podręczników do katechezy, wizytacji biskupów czy zasad przepływu służbowego. Najbardziej kontrowersyjny fragment rozporządzenia stanowił jednak zapis o obowiązku uczestniczenia przez młodzież w praktykach religijnych, zaliczonych „do całości nauczania i wychowania religijnego”. Listę owych praktyk ustalały władze kościelne w porozumieniu z MWRiOP. W ten sposób zdecydowano o obowiązkowym charakterze niedzielnej i świątecznej mszy św., nabożeństwa na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego wraz z egzortą, trzydniowych rekolekcji wielkopostnych, wspólnej spowiedzi i komunii św. na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego oraz w czasie rzeczonych rekolekcji, a także modlitwy przed i po zajęciach lekcyjnych. Nadzór nad wypełnianiem przez młodzież wymienionych powinności należał z kolei – w myśl rozporządzenia - do obowiązków prefekta (kapłana-katechety), dyrekcji szkoły, a także

---

<sup>50</sup> J. Szczepaniak, *Troska Kościoła o nauczanie*, s. 211. Uzupełnieniem przywołanego aktu był okólnik w sprawie nauki religii w szkołach powszechnych z 5 stycznia 1927.

<sup>51</sup> K. Krasowski, *dz. cyt.*, s. 200; S. Wilk, *dz. cyt.*, s. 182-184; J. Wiśłocki, *dz. cyt.*, s. 115-119; N. Pease, *Rome's Most Faithful Daughter. The Catholic Church and Independent Poland 1914-1939*, Athens, Ohio 2009, s. 90. Komisja ta została powołana decyzją Stolicy Apostolskiej na początku 1926 r. w celu doprowadzenia do realizacji zapisów konkordatowych. Zadanie to spełniała poprzez udział w rozmowach z reprezentantami rządu, na których wspólnie ustalano brzmienie poszczególnych aktów wykonawczych do układu z 1925 r.

– co istotne – wszystkich nauczycieli<sup>52</sup>. Przyjęte rozwiązania wywołały rzecz jasna gwałtowną falę krytyki ze strony środowisk lewicowych. Na przeciwnej flance obóz katolicki argumentował za ich słusnością i nieodzownością.

Na łamach „Ateneum...” kwestię najbardziej newralgicznego postanowienia „okólnika Bartła” poruszył - we wzmiankowanym już artykule – ks. Henryk Kaczorowski. Autor wyróżniał zatem dwojakie oblicze protestów radykalnego nauczycielstwa. Z jednej strony zasadzało się ono na negacji stanowiska, traktującego środki nadprzyrodzone jako integralną część wychowania religijnego. Kontrargumentacja Kaczorowskiego na rzecz właściwości owego zaklasyfikowania została przedstawiona wyżej<sup>53</sup>. Drugi rodzaj zarzutów kół lewicowych – uwypuklonych przez publicystę - dotyczył problemu przymusowości odbywania praktyk religijnych przez uczniów wraz nałożeniem na wszystkich pedagogów obowiązku ich kontroli. Krytykanci zwracali uwagę, że rozwiązanie to mogło z jednej strony generować wśród młodzieży fałsz i obłudę, z drugiej obarczało nauczycieli dodatkowymi powinnościami w dniu wolnym od pracy, jaką była niedziela<sup>54</sup>.

Kaczorowski starał się wykazać bezpodstawność wymienionych oskarżeń. Duchowny zauważał, że zadania wszystkich pedagogów uosabiały się nie tylko w kształceniu, ale również w wychowaniu. W związku z powyższym każdy opiekun był zobowiązany „pomagać młodzieży w tym, przez co ona to wychowanie zdobywa”<sup>55</sup>. W tej sytuacji rzeczonym środkiem były ćwiczenia religijne. Czuwanie nad wykonywaniem ich przez uczniów – zdaniem publicysty – zaliczało się więc do zwykłych powinności zawodowych nauczycieli.

Kaczorowski ustosunkował się także do zarzutu o szkodliwą przymusowość praktyk. W tym wypadku autor nie bagatelizował wysuwanych wątpliwości: zdawał sobie sprawę z zasadności obaw oponentów: „(...) przymus zwykle rodzi nieufność i udawanie. Ale grozi tu i drugie niebezpieczeństwo, wynikające z wykonywania praktyk religijnych z musu, bez wewnętrznego popędu i poczucia duchowej potrzeby. Oto jeśli na początku rodzą ponurą obłudę, to na końcu – martwe przyzwyczajenie”<sup>56</sup>. Kaczorowski dokonał tu jednak subtelnego rozróżnienia. Za niewłaściwe uważał on utożsamianie pojęcia przymusu z obowiązkiem. To pierwsze kojarzyło się bowiem z jakąś zewnętrzną koniecznością, najczęściej fizyczną. Tymczasem termin obowiązku – zdaniem publicysty – oznaczał pewien mus moralny, zinternalizowany przez jednostkę. Mówiąc inaczej: osoba sama uzmysławiała sobie powinność określonego zachowania. Do tej kategorii zaliczał się m.in. nakaz mówienia prawdy. Taki sam charakter posiadały też wszelkie obowiązki względem Boga: wszak to natura człowieka obracała go w stronę Stworzyciela. W opinii Kaczorowskiego potencjał umysłowy dziecka był niewystarczający, by odkryć i „uznać za swoje” owe religijne

<sup>52</sup> J. Szczepaniak, *Troska Kościoła o nauczanie*, s. 251-252.

<sup>53</sup> Patrz: przyp. 27 i 28.

<sup>54</sup> H. Kaczorowski, *dz. cyt.*, s. 471.

<sup>55</sup> Tamże, s. 478.

<sup>56</sup> Tamże, s. 478.

powinności. Dlatego dla jego dobra, „myśląc niejako za nie”, należało poprowadzić je do zrozumienia powyższej prawdy. Duchowny akcentował przy tym wyrażenie „prowadzić”, przeciwstawiając je określeniu „ciągnąć pod przymusem”. Autor – poprzez swoją złożoną argumentację – starał się więc wykazać, że istota szkolnych praktyk religijnych nie polegała na gwałcącym nacisku, lecz na głębokiej motywacji pozostającej w zgodzie z autonomią jednostki-ucznia<sup>57</sup>.

Warto odnotować, iż stonowany tenor wypowiedzi duchownego nie przeszkodził mu w sformułowaniu konfrontacyjnej diagnozy zaistniałej sytuacji. Według niego problem praktyk religijnych stanowił przejaw walki dwóch obozów o ogólne zasady wychowania: przyrodzone i bezreligijne z jednej strony bądź nadprzyrodzone, a co za tym idzie doskonałe, z drugiej<sup>58</sup>.

#### 4. „Ateneum Kapłańskie” wobec sanacyjnej koncepcji wychowania państwowego

„Okólnik Bartła”, wychodzący naprzeciw katolickim postulatam, został wydany u progu rządów sanacyjnych. Wzajemne stosunki pomiędzy nową władzą a Kościołem ulegały jednak stopniowemu ochłodzeniu. Tendencja ta szczególnie wyraziście ujawniała się na gruncie szkolnictwa. Jednym z punktów zapalnych była, sformułowana na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, idea wychowania państwowego. Do jej najważniejszych twórców i teoretyków należeli kolejni sanacyjni ministrowie WRiOP: Sławomir Czerwiński (1929-1931) oraz Janusz Jędrzejewicz (1931-1934). Cel omawianej koncepcji urzeczywistniał się w uformowaniu świadomych i twórczych obywateli, przygotowanych do pracy oraz poświęceń na rzecz państwa. Podejście to idealnie pasowało do aktualnych warunków: umożliwiała integrację licznych mniejszości – narodowych bądź wyznaniowych - zamieszkujących terytorium Polski. Analizowany kierunek zawierał jednocześnie sporo elementów, które nie do końca korelowały z zasadami katolicyzmu. Momenty te akcentował w swoich enuncjacjach przede wszystkim J. Jędrzejewicz. Wyznaniowe teorie wychowawcze były więc przezeń podważane za partykularyzm i oderwanie od rzeczywistości (jako konsekwencja służby idei religijnej, *a contrario* koncepcję sanacyjną nie obciążał żaden światopogląd filozoficzny). Minister w szczególny sposób wypuklał również nadrzędność etyki etatystycznej. Tym samym państwo – w ujęciu polityka – przyjmowało postać swoistego „idola”, domagającego się czci oraz ofiar<sup>59</sup>.

Do akatolickich wypowiedzi teoretyków sanacyjnego wychowania ustosunkował się na łamach „Ateneum...” ks. Stefan Wyszyński, występujący pod pseudonimem „Zuzelskiego”. Ówczesny redaktor naczelny pisma, powołując się na niezależne

<sup>57</sup> Tamże, s. 478-479.

<sup>58</sup> Tamże, s. 471.

<sup>59</sup> F. Araszkiewicz, *Idealy wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978, s. 174-184; J. Szczepaniak, *Episkopat w obronie*, s. 57-75; K. Krasowski, *dz. cyt.*, s. 201-202; K. Bartnicka, *Wychowanie państwowe*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 15 (1972), s. 87-88.

opinie, zdemaskował zatem słabości Jędrzejewiczowskiej koncepcji. Wyrażały się one w bezideowości, statyczności i bezcelowości (podług myśli ministra, iż wychowanie nie powinno wybiegać w przyszłość, lecz odzwierciedlać stan rzeczywisty), a także swoistym pustostłowiu (abstrakcyjne pojęcie „państwa” dla wielu wydawało się zwykłym frazesem)<sup>60</sup>. Z wypowiedzi Wyszyńskiego można było jednak wywnioskować, że nie odrzucał on inkryminowanego systemu jako takiego – nie do zaakceptowania pozostawały natomiast propozycje J. Jędrzejewicza i jego współpracowników<sup>61</sup>.

Podobne stanowisko zajął ks. Jan Ściesiński. Publicysta zwracał uwagę na błędne – z katolickiego punktu widzenia – założenia omawianego kierunku. Krytyce poddana zostało zatem nadmierna centralizacja życia, przejawiająca się w degradacji jednostki na rzecz państwa. To ostatnie postrzegano jako wartość najwyższą, swoistą kategorię metafizyczną pod postacią organizmu istniejącego poza człowiekiem. Co naturalne, absolutyzacja ta wyrażała się również na gruncie aksjologicznym: miarę wszelkiej moralności stanowiło państwo i jego interesy. Ściesiński wskazywał na powierzchowność tak ukształtowanej etyki, dla której liczyły się tylko zewnętrzne zachowania jednostki – sfera wewnętrzna, motywy jej postępowania były całkowicie pomijane. W tej sytuacji wychowanie przekształcało się w mechaniczne, bezduszne ćwiczenie uległości i posłuszeństwa<sup>62</sup>. Podejściu temu publicysta przeciwstawił założenia pedagogiki katolickiej. Autor przypominał, że najlepszym sposobem na uformowanie gorliwego obywatela było uprzednie zadbanie o jego duchowy, osobisty rozwój, wszak „tyle i pod względem jakościowym jest państwa, ile duchowo wysoko stojących jednostek”<sup>63</sup>. Wewnętrzne zharmonizowanie człowieka nie mogło natomiast zaistnieć bez udziału religii. W związku z powyższym jej rola w wychowaniu państwowym była niezastąpiona. Zdaniem Ściesińskiego negatywny *de facto* stosunek omawianego kierunku do Boga wynikał więc ze złej woli jego teoretyków<sup>64</sup>. Duchowny nie miał natomiast nic przeciwko takiemu wychowaniu państwowemu, które uwzględniałoby perspektywę katolicką. Ściesiński dokonał nawet konkretyzacji tego postulatu. Za najbardziej optymalne rozwiązanie w polskich warunkach uważał ideał „żołnierza-obywatela”, kierującego się w życiu duchem rycerskim. Istota owej „rycerskości” – w ujęciu publicysty – objawiała się natomiast

<sup>60</sup> Zuzelski [S. Wyszyński], *Z trosk i trudów apostołskich Kościoła w Polsce*, „Ateneum Kapłańskie” 2 (1937), s. 184-185.

<sup>61</sup> F. Araszkiwicz, *dz. cyt.*, s. 178; K. Jakubiak, *Wychowanie państwowe jako ideologia wychowawcza sanacji: kształtowanie i upowszechnianie w periodycznych wydawnictwach społeczno-kulturalnych i pedagogicznych*, Bydgoszcz 1994, s. 201. Warto podkreślić, że wśród publicystów związanych z takimi sanacyjnymi czasopismami jak „Pion”, „Droga” czy – w mniejszym stopniu – „Zrąb” dominował w zasadzie negatywny stosunek do duchowieństwa i instytucji Kościoła katolickiego.

<sup>62</sup> J. Ściesiński, *Wychowanie państwowe w świetle zasad nauki katolickiej*, „Ateneum Kapłańskie” 34/2 (1934), s. 121, 124-125; tenże, *Wychowanie państwowe w świetle zasad nauki katolickiej*, „Ateneum Kapłańskie” 34/3 (1934), s. 268, 271-273; tenże, *Postulaty Kościoła względem wychowania państwowego*, „Ateneum Kapłańskie” 35/1 (1935), s. 5-7.

<sup>63</sup> Tenże, *Wychowanie państwowe w świetle...*, „Ateneum Kapłańskie” 34/2 (1934), s. 130.

<sup>64</sup> Tenże, *Postulaty Kościoła*, s. 14.

w połączeniu siły fizycznej z potencjałem moralnym: prawdziwa dzielność polegała bowiem na umiejętności panowania nad sobą i swoimi niskimi instynktami<sup>65</sup>.

Instytucjonalnym wyrazem etatystycznych prądów wychowawczych w Polsce były, uchwalone 11 marca 1932 r., ustawa o ustroju szkolnictwa oraz ustawa o szkołach prywatnych – obie przygotowane przez ówczesnego ministra WRiOP J. Jędrzejewicza<sup>66</sup> i obie zawierające zapisy wzbudzające zastrzeżenia wśród środowisk katolickich.

Odwołując się do pierwszego z wymienionych aktów, ks. Wyszyński sygnalizował niepokojący minimalizm w uwydatnieniu religijnych momentów kształcenia. Przedmiotem kontrowersji stał się wstęp rozważanej ustawy, mówiący o „wyrobieńniu religijnym, moralnym, umysłowym i fizycznym” jako celach wychowania. W artykule o znamienym tytule publicysta przypominał, że pierwotna wersja projektu nie wspominała o „wyrobieńniu religijnym”, co tłumaczono – ustami wiceministra Kazimierza Pierackiego - faktem zawierania się rzeczonoego pojęcia w wyrażeniu „wyrobieńnie moralne”<sup>67</sup>. Samo sformułowanie „wyrobieńnia” – zdaniem Wyszyńskiego - było zresztą niefortunne i wprowadzało chaos semantyczny. Dotychczasowa praktyka legislacyjna posługiwała się bowiem terminem „wychowania”<sup>68</sup>. Autor zwracał także uwagę na niekorzystność – z katolickiego punktu widzenia – osobnego potraktowania wyrobienia religijnego i moralnego. Z takiego ujęcia można było bowiem wywnioskować o istnieniu innej, niezależnej świeckiej etyki. Wyszyński za właściwszą uznał więc formułę „wychowania religijno-moralnego”<sup>69</sup>. Duchowny dostrzegał wreszcie niepokojącą niekonsekwencję w aparacie pojęciowym całej ustawy. Oto wątek religijny został zaakcentowany jedynie we wstępie i to pod postacią „wyrobieńnia”, całkowicie natomiast pominięto go we właściwej części tekstu normatywnego. Fragmenty określające zadania poszczególnych typów szkół wzmiankowały tymczasem o „wychowaniu psychicznym i fizycznym” czy „wychowaniu

<sup>65</sup> Tamże, s. 3, 15-16.

<sup>66</sup> S.I. Możdżeń, *dz. cyt.*, s. 113-116; R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej 1795-1945*, s. 260-262; J. Szczepaniak, *Episkopat w obronie*, s. 119-120.

<sup>67</sup> S. Wyszyński, *Z ostatnich walk o religijny charakter szkoły polskiej*, „Ateneum Kapłańskie” 30/1 (1932), s. 54-55; J. Szczepaniak, *Episkopat w obronie*, s. 122-123. Poprawkę uwzględniającą zapis o „wyrobieńniu religijnym” wprowadzono wskutek interwencji kapłanów-parlamentarzystów: ks. Jana Czuję oraz ks. Szczepana Szydelskiego.

<sup>68</sup> S. Wyszyński, *Z ostatnich walk o religijny*, s. 55; J. Szczepaniak, *Episkopat w obronie*, s. 124. W odpowiedzi na wątpliwości zawarte w liście episkopatu do premiera Aleksandra Prystora z lutego 1932 r., przewodniczący klubu poselskiego sanacyjnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) Walery Sławek uspokajał, że znaczenie użytego wyrażenia „wyrobieńnie” będzie odpowiadało postanowieniom konstytucji i konkordatu.

<sup>69</sup> S. Wyszyński, *Z ostatnich walk o religijny*, s. 55-56; K. Krasowski, *dz. cyt.*, s. 202; J. Szczepaniak, *Episkopat w obronie*, s. 124; W. Mysiek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939. Zarys historyczny*, s. 46-47. W przywołanym w przyp. 68 liście biskupi domagali się od ustawodawcy wyraźnego uściślenia, że podstawą wychowania moralnego będą zasady religii katolickiej. Dezyderaty te spotkały się jednak ze stanowczą reakcją ze strony Sławka: polityk przypominał, że Polskę zamieszkiwali też wierni innych konfesji, a przyjęcie proponowanego zapisu kolidowałoby z konstytucyjną zasadą równoprawienia wyznań.

społeczno-obywatelskim”. Obawy autora dotyczyły więc z jednej strony nierównego potraktowania wychowania religijnego z innymi dziedzinami wychowawczymi, z drugiej - użycia w przypadku tych ostatnich, we właściwej części aktu, *expressis verbis* wyrażenia „wychowanie” (przy religijnym „wyrobieniu” we wstępie)<sup>70</sup>.

W tym samym artykule Wyszyński skrytykował także postanowienia ustawy o szkołach prywatnych, w oparciu o które władza uzyskała możliwość ścisłej kontroli placówek niepaństwowych., w tym katolickich. Duchowny przypominał zatem nauce Piusa XI z encykliki *Divini illius magistri* w sprawie harmonijnego współdziałania głównych czynników wychowawczych, a więc Kościoła, Państwa oraz rodziny. Przerost uprawnień jednego z nich burzył powyższą równowagę, dlatego dążenie Państwa do monopolizacji oświaty należało uznać za szkodliwe. Wyszyński demaskował rzeczoną tendencję w rozwiązaniach analizowanej ustawy. Podnosił jednocześnie problem automatycznego uszczuplenia praw Kościoła w obszarze prowadzenia własnego szkolnictwa<sup>71</sup>.

Do uwag Wyszyńskiego ustosunkował się na forum „Ateneum...” bezpośredni uczestnik prac nad wymienionymi regulacjami, sympatyzujący z sanacją<sup>72</sup>, ks. poseł Szczepan Szydelski. Według niego supozycje o ukrytych i złych intencjach strony rządowej względem kwestii wychowania religijnego były przesadzone. Na poparcie tej tezy parlamentarzysta przytaczał wypowiedzi wysokich dygnitarzy, na czele z ministrem Jędrzejewiczem, w których podkreślano m.in. zasadniczą rolę nauki o Bogu w procesie formowania młodzieży. Szydelski odpierał także zarzuty w sprawie niepokojących sformułowań ustawowych, które wcale nie marginalizowały pozycji religii. Duchowny, uznając wstęp za najważniejszą część aktu, wskazywał na fakt umieszczenia wzmianki o „wyrobieniu religijnym” na pierwszym miejscu, przed „wyrobieniem moralnym, umysłowym i fizycznym”. Jednocześnie zwracał uwagę na brak rozbieżności pomiędzy owym krytykowanym pojęciem „wyrobienie” (które we wstępie zostało zresztą użyte także w odniesieniu do innych sfer) a terminem „wychowanie”. Szydelski argumentował również za słusznością sformułowania „wyrobienie religijne i moralne”, uwypuklając swój udział we wprowadzeniu do ustawy takiego właśnie zapisu. Tłumaczył, że w wyborze tej opcji kierował się pragnieniem zaakcentowania samoistnej roli religii, a nie jedynie jej społecznej funkcji (wyrażenie „religijno-moralne” – w ujęciu Szydelskiego – nadawało religii ograniczone konotacje, sprowadzając ją do samej etyki)<sup>73</sup>. Poseł zdawał sobie jednak sprawę, że regulacja o ustroju szkolnictwa w minimalnym stopniu odpowiadała wy-

<sup>70</sup> S. Wyszyński, *Z ostatnich walk o religijny*, s. 56-57.

<sup>71</sup> Tamże, s. 57-59.

<sup>72</sup> Ks. Szydelski należał do grupy działaczy Chrześcijańskiej Demokracji w Małopolsce Wschodniej, która zawarła porozumienie z obozem rządowym przed wyborami w 1930 roku. Duchowny uzyskał mandat poselski startując właśnie z list Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). Więcej na temat powiązań ks. Szydelskiego z ruchem piłsudczykowskim patrz: J. Wołęzański, *Ksiądz Szczepan Szydelski (1872-1962): polityk i działacz społeczny*, Kraków 1992, s. 90-91, 154-164, 172-179.

<sup>73</sup> S. Szydelski, *Z ostatnich walk o religijny charakter szkoły polskiej*, „Ateneum Kapłańskie” 1932, t. 30, z. 4, s. 380-385.



maganiom katolickim. Nie udało się bowiem przeforsować deklaracji o „człowieku rodzącym się z obowiązkami względem Boga i społeczeństwa”, umieścić wzmianki zabezpieczającej prawa rodziny do wychowania czy rezolucji wzywającej do takiego układania programów nauczania, by te pogłębiały religijność uczniów. Nie powtórzono też *passusu* o „wyrobieniu religijnym” we właściwej części tekstu. Pomimo tego duchowny utrzymywał, że „ustawowe niebezpieczeństwo na razie wychowaniu religijno-moralnemu w szkole nie grozi”<sup>74</sup>.

Szydelski poruszył także kwestię regulacji szkolnictwa prywatnego. Relacjonując przebieg prac parlamentarnych, przypominał o swoich zabiegach w sprawie uwzględnienia przez ustawodawcę postulatów Kościoła. Chodziło o zapis konstytuujący wpływ episkopatu na decyzje rządowe w odniesieniu do placówek katolickich. Mimo, iż starania te zakończyły się fiaskiem, parlamentarzysta usprawiedliwiał stanowisko władz. Ujawnił m.in. prywatne zapewnienia wiceministra Pierackiego, że szkoły katolickie nie powinny się niczego obawiać. Brak zgody na dodanie do tekstu aktu proponowanej wzmianki publicysta tłumaczył natomiast trudną sytuacją polityczną rządu, usiłującego spacyfikować dezintegracyjne zapędy mniejszości narodowych: okoliczność ta stanowiła *ratio legis* ustawy. Szydelski rozumiał, że wyłom w kierunku Kościoła mógłby pociągnąć za sobą eskalację żądań ze strony posłów ukraińskich czy białoruskich. Autor przypominał zresztą, że status placówek katolickich podlegał normowaniu konstytucyjnemu i konkordatowemu, które to rozwiązanie stanowiło wystarczającą gwarancję ich praw<sup>75</sup>. Szydelski ręczył więc całym swoim autorytetem za życzliwe nastawienie władz względem wychowania religijnego. Potencjalne źródła napięć uosabiały się natomiast w postaci pewnych radykalnie usposobionych kół nauczycielskich. W ujęciu posła to właśnie one winny stanowić cel katolickiej kontrakcji<sup>76</sup>.

Należy przyznać, że drobiazgowa wręcz nieufność ks. Wyszyńskiego wobec zamierzeń rządu sanacyjnego nie była bezpodstawna. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych coraz mocniej zaczęły ujawniać się nieporozumienia pomiędzy lokalnymi władzami szkolnymi a Kościołem. Przejawiało się one m.in. w likwidowaniu etatów nauczycieli religii, czynieniu trudności w zatrudnianiu prefektów, zwalnianiu ich - nieraz bez ujawnienia powodów - bez uprzedniego porozumienia z ordynariuszami, redukcji ilości godzin nauki religii, zmniejszaniu pensji księży katechetów, a także w powierzaniu prowadzenia lekcji religii nauczycielom świeckim, nie posiadającym misji kanonicznej<sup>77</sup>. Trzem ostatnim zjawiskom bliżej przyjrzał się ks. Stefan Biskupski. Autor zwracał uwagę na bezprawny charakter wymienionych praktyk. Odpowiedzialną za ów stan rzeczy czynił administrację szkolną niższej in-

<sup>74</sup> Tenże, *Z ostatnich walk o religijny charakter szkoły polskiej*, „Ateneum Kapłańskie” 30/5 (1932), s. 492-494.

<sup>75</sup> Tamże, s. 495-497.

<sup>76</sup> Tamże, s. 494.

<sup>77</sup> J. Szczepaniak, *Episkopat w obronie*, s. 146-147, 182-217; K. Krasowski, *dz. cyt.*, s. 202-203; S. Wilk, *dz. cyt.*, s. 579-580.

stancji, która naruszała obowiązujące regulacje w postaci konkordatu czy rozporządzeń władz centralnych. Ogólna reakcja duchownego była jednak nader wyważona: publicysta, odrzucając posądzenia MWRiOP o brak dobrej woli względem katolicyzmu, wskazywał m.in. na trudną sytuację ekonomiczną kraju jako istotną przyczynę ograniczających zarządzeń kuratoriów. Jego zdaniem motywy oszczędnościowe winny mieć jakkolwiek swoje granice, wszak to religijno-moralne zdrowie młodzieży stanowiło cel nadrzędny<sup>78</sup>.

Nieco bardziej krytyczny w ocenie powyższych poczynań był natomiast ks. Wyszyński, który stwierdzał: „Gdy się porówna przytaczane przez prasę fakty z obowiązującymi przepisami konkordaty, ustaw i rozporządzeń o nauczaniu religii, to nie można oprzeć się przypuszczeniom, że albo w MWRiOP [Ministerstwie WRiOP – P.B.] odbywają się jakieś tajemnicze tarcia, które przygodnie raz po raz dają przewagę ludziom niechętnym religii; albo - ostatecznie – to MWRiOP nie umie podporządkować swym rozkazom niższych organów wykonawczych, działających na własną rękę”<sup>79</sup>. Publicysta z mniejszym zrozumieniem podchodził również do argumentu trudności ekonomicznych. Według niego względy oszczędnościowe winny dotyczyć całości nauczania w szkole, a nie jedynie lekcji religii, która odgrywała przecież w procesie wychowania kolosalną rolę<sup>80</sup>.

Pod koniec 1935 r., już po śmierci Marszałka Piłsudskiego, relacje na linii państwo – Kościół uległy znaczącemu polepszeniu. W obozie sanacyjnym zaczęła brać górę orientacja zmierzająca do ułożenia poprawnych stosunków z episkopatem. Na niwie oświatowej kierunek ten przypadł na okres ministerium Wojciecha Świątosławskiego. Instytucjonalnym wyrazem rzeczonych tendencji był jego okólnik z 26 marca 1936 r. o obowiązku korelacji programów nauczania przedmiotów szkolnych z religią<sup>81</sup>. We wrześniu 1937 roku doszło z kolei do zawieszenia przez rząd – pod zarzutem m.in. promowania haseł komunistycznych - władz ZNP. Kierownictwo nad związkiem przejął zarząd komisaryczny na czele z kuratorem Pawłem Musiołem. W poufnych rozmowach przyznawał on, że jednym z głównych celów jego aktywności będzie oczyszczenie organizacji z prądów antyreligijnych. Symptomatycznie brzmiały też oficjalne enuncjacje ministra Świątosławskiego, akcentujące niezastąpioną wartość ideałów chrześcijaństwa dla dzieła wychowania młodzieży<sup>82</sup>. Wymienione posunięcia spotkały się rzecz jasna z zadowoleniem ze strony biskupów. Nic dziwnego – w zestawieniu z wcześniejszymi regulacjami (*vide*: „okólnik Bartla”) stopniowo zmierzały one w stronę założeń szkoły wyznaniowej. W wystąpieniach niektórych przedstawicieli środowisk kościelnych dawało o sobie znać umiarkowa-

<sup>78</sup> S. Biskupski, *Prawne nieporozumienia w związku z nauczaniem religii w szkole*, „Ateneum Kapłańskie” 36/4 (1935), *passim*.

<sup>79</sup> Zuzelski [S. Wyszyński], *dz. cyt.*, s. 183.

<sup>80</sup> Tamże, s. 184.

<sup>81</sup> K. Krasowski, *dz. cyt.*, s. 204; W. Mysłek, *dz. cyt.*, s. 44-45.

<sup>82</sup> S. Wilk, *dz. cyt.*, s. 277-278, 622-623; K. Krasowski, *dz. cyt.*, s. 204-205; S.I. Mozdzeń, *dz. cyt.*, s. 172-173.

ne poczucie zwycięstwa w batalii o katolicki charakter polskiej oświaty<sup>83</sup>. Na łamach „Ateneum...” tendencja ta wyraziła się w tekście ks. Walerego Jasińskiego. Autor, powołując się na polityczny, ekonomiczny oraz etyczny (objawiający się m.in. w fali samobójstw) kryzys ówczesnego świata, konstatował bankructwo wychowawczego naturalizmu. Prawidłowość ta ujawniała się również na gruncie polskim: zdaniem duchownego załamanie ZNP stanowiło konsekwencję hołdowania wspomnianemu kierunkowi. Jasiński konkludował więc, że w obliczu powyższego pedagogika katolicka znalazła się w szczególnie pomyślnym położeniu, przy czym chodziło tu nie tylko o sferę ideologiczną, ale również instytucjonalną<sup>84</sup>. Duchowny z satysfakcją odnotowywał korzystne - z katolickiego punktu widzenia - posunięcia władz w kwestii szkolnictwa, wymieniając m.in. postanowienie o obowiązkowych praktykach religijnych czy sejmowe oświadczenie ministra WRiOP W. Świątosławskiego z lutego 1938 r., w którym zaliczył on „wiarę i etykę chrześcijańską” do fundamentów polskiego wychowania. To wszystko sprawiało, że sprawa katolickiej formacji młodzieży, mimo iż wciąż narażona na różnorakie ataki, znalazła się w punkcie „z wybitnym przechyleniem się ku zwycięstwu”<sup>85</sup>.

## Zakończenie

„Ateneum Kapłańskie” odegrało istotną rolę w dyskusji nad kształtem polskiego szkolnictwa w okresie międzywojennym, przeciwstawiając zwolennikom laicyzacji klarowny zestaw kontrargumentów zbudowanych na fundamencie integralnie katolickim. Na uwagę zwraca ostrożność w podważaniu posunięć sanacyjnego rządu (np. w kwestii wychowania państwowego) oraz umiarkowany tenor analizowanych artykułów, pisanych jakby według paremii *suaviter in modo, fortiter in re*. Wszak również teksty najbardziej chyba krytycznego spośród przytoczonych autorów – ks. Stefana Wyszyńskiego – mimo stanowczych sformułowań i uwag, nie raziły w żadnym razie swoją frazeologią. Symptomatyczne, że „Ateneum...” właściwie nie eksponowało *expressis verbis* kwestii żydowskiej w kontekście problemu laicyzacji oświaty, który to wątek nierzadko pojawiał się w innych periodykach katolickich, a nawet wystąpieniach hierarchów<sup>86</sup>. Na koniec warto pokusić się o jeszcze jedną uwagę: mimo upływu lat i odmiennych uwarunkowań politycznych, przedstawiona wyżej publicystyka w niejednym punkcie nie straciła na swojej aktualności i war-

<sup>83</sup> Zdaniem Jarosława Macały bilans polityki oświatowej Kościoła katolickiego w międzywojniu – ze względu na brak prawnego wprowadzenia szkoły wyznaniowej – należy jednak postrzegać w kategoriach swoistej porażki. Patrz: J. Macała, *Z dyskusji o szkole katolickiej w II RP*, „Polityka i Społeczeństwo” 3 (2006), s. 72.

<sup>84</sup> W. Jasiński, *dz. cyt.*, s. 371-374.

<sup>85</sup> Tamże, s. 375.

<sup>86</sup> D. Palka, *Zmagania Kościoła katolickiego o szkolnictwo wyznaniowe w II Rzeczypospolitej*, „Społeczeństwo i Kościół” 2 (2005), s. 160-175. Strona katolicka postulowała oddzielenie dzieci i nauczycieli żydowskich od katolickich uczniów, obawiając się negatywnego wpływu moralnego wyznawców judaizmu. Jak nietrudno zauważyć, dezyderat ów wpisywał się w koncepcję szkoły wyznaniowej.

tości merytorycznej. Dzięki temu również dzisiaj śmiało może pełnić ona funkcję inspiracji dla katolickich pedagogów.

## Literatura

„Ateneum Kapłańskie” 1925-1939.

Adamski, F., *Ateizm w kulturze polskiej*, Kraków 1993. Adamski, S., *Szkoła wyznaniowa czy mieszana?*, Poznań 1922.

Araszkiewicz, F., *Idealy wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978.

Bagrowicz, J., „Ateneum Kapłańskie” – *dzielo seminaryjnego środowiska naukowego*, w: *Od wieków kształci pasterzy. Wyższe seminarium duchowne we Włocławku*, red. J. Bagrowicz, W. Hanc, T. Lewandowski, K. Rulka, Włocławek 1994, s. 80-85.

Bała, P., *Pod wezwaniem Boga czy Narodu? Religia a ustroj – studium przypadku polskich konstytucji*, Warszawa 2010.

Bartnicka, K., *Wychowanie państwowe*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1972, t. XV, s. 61-132.

Belzyt, L., „Ateneum Kapłańskie” – *75 lat istnienia*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985, nr 3, s. 69-78.

*Biografia „Ateneum Kapłańskiego” za lata 1909-1983*, oprac. W. Hanc i K. Rulka, Włocławek 1983.

Caumanns, U., *Die polnischen Jesuiten, der Przegľad Powszechny und der politische Katholizismus in der Zweiten Republik. Ein Beitrag zur Geschichte der katholischen Presse Polens zwischen den Weltkriegen (1918-1939)*, Dortmund 1996.

Grabowski, I., *Prawo kanoniczne*, Warszawa 1948,

Grochowski, L., *Doktryna wychowawcza katolicyzmu w Polsce międzywojennej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 26 (1983), s. 173-209.

Jakubiak, K., *Wychowanie państwowe jako ideologia wychowawcza sanacji: kształtowanie i upowszechnianie w periodycznych wydawnictwach społeczno-kulturalnych i pedagogicznych*, Bydgoszcz 1994.

Kostkiewicz, J., *Kierunki i koncepcje pedagogiki katolickiej w Polsce 1918-1939*, Kraków 2013.

Krasowski, K., *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej: myśl o ustroju państwa – postulaty, realizacja*, Poznań 1992.

Macąła, J., *Z dyskusji o szkole katolickiej w II RP*, „Polityka i Społeczeństwo” 3 (2006), s. 66-84.

Możdżeń, S.I., *Historia wychowania 1918-1945*, Kielce 2000.

Mysiek, W., *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939. Zarys historyczny*, Warszawa 1966.

Osuchowski, J., *Prawo wyznaniowe Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, Warszawa 1967.

Paczkowski, A., *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980.

Pałka, D., *Zmagania Kościoła katolickiego o szkolnictwo wyznaniowe w II Rzeczypospolitej*, „Społeczeństwo i Kościół” 2 (2005), s. 155-175.

Pease, N., *Rome's Most Faithful Daughter. The Catholic Church and Independent Poland 1914-1939*, Athens, Ohio 2009.

Pius XI, *Encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży Divini illius magistri*, [http://www.kns.gower.pl/pius\\_xi/illius.htm](http://www.kns.gower.pl/pius_xi/illius.htm) [20.07.2014].

Rulka, K., „Ateneum Kapłańskie” w latach 1925-1932, w: „Ateneum Kapłańskie” 1909-2009, red. K. Rulka, Włocławek 2009, s. 42-62.

Rulka, K., *Pierwsze dziesięciolecie „Ateneum Kapłańskiego” 1909-1918*, w: „Ateneum Kapłańskie” 1909-2009, red. K. Rulka, Włocławek 2009, s. 11-41.

Rulka, K., *Pod kierunkiem ks. Stefana Wyszyńskiego. „Ateneum Kapłańskie” w latach 1932-1939*, w: „Ateneum Kapłańskie” 1909-2009, red. K. Rulka, Włocławek 2009, s. 63-82.

Szczepaniak, J., *Episkopat w obronie katolickiego charakteru polskiej szkoły 1927-1937*, Kraków 2000.

- Szczepaniak, J., *Troska Kościoła o nauczanie i wychowanie religijne w Polsce w latach 1918-1927*, Kraków 1997.
- Szydłowski, P., *Kryzys kultury w polskiej myśli katolickiej 1918-1939*, Warszawa-Kraków 1984.
- Wilk, S., *Episkopat kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939*, Lublin 1992.
- Wisłocki, J., *Konkordat polski z 1925 roku. Zagadnienia prawno-polityczne*, Poznań 1977.
- Włodarczyk, T., *Konkordaty. Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, Warszawa 1974.
- Wołczański, J., *Ksiądz Szczepan Szydelski (1872-1962): polityk i działacz społeczny*, Kraków 1992.
- Wroczyński, R., *Dzieje oświaty polskiej 1795-1945*, Warszawa 1996.

## „Ateneum Kapłańskie” (1925-1939) as a Forum of Defence of the Catholic School in the Second Republic of Poland

Summary: In the interwar period, edited by the Seminary in Włocławek “Ateneum Kapłańskie” played a serious role in debate on secularization of polish educational system. According to the Church teaching, the periodical advocated a denominational type of school, that was characterized by obligatory teaching of catechesis, confessional identity between students and teachers, using devotional means in upbringing process or compatibility of school curriculum with the teaching of the Church. Secular trends among significant part of polish educators, mainly associated in the leftist and influential Związek Nauczycielstwa Polskiego [Union of Polish Teachers], made “Ateneum...” rather vigilant towards the authorities. Declared by the periodical “struggle for a Catholic character of polish school” manifested itself in moderate criticizing of some decisions of the “Sanacja” government trying to press its own educational ideas (so-called “state education”, for instance) , that seemed to be not coherent with Catholic assumptions.

Keywords: „Ateneum Kapłańskie”, denominational school, Second Republic of Poland, secularization, state education, Stefan Wyszyński.